№ 224. Kraków 2 Października Piątek. Rok 1857.

Dz[illegible] wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]
[illegible]szy wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. [illegible]	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 12	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ [illegible]

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 1 października.

Zjazdy monarsze następują jeden po drugich. Zaledwie telegraf doniósł wczoraj, że według *Monitora* Cesarz Napoleon opuszcza Sztutgard 29go września, to jest, że wyjechał ztamtąd onegdaj, a dziś już nadszedł dzień w którym według *Gazety Wejmarskiéj* nastąpić miało spotkanie się w Wejmarze Jego Cesarsko Apostolskiéj Mości z Cesarzem Aleksandrem II. Rzadko kiedy uwaga Europy utrzymywaną była w podobnem natężeniu, rzadko kiedy ciekawość jéj więcéj rozbudzona a mniéj zaspokojona, rzadko także pole domysłów było obszerniejsze.

Lecz jeżeli rzeczywiste cele podróży monarchów są tajemnicą i na nic się nie przyda chcieć takową odgadnąć, to wszelako są niektóre objawy zewnętrzne w tych zjazdach które niepospolitą mogą być skazówką w ocenieniu sytuacyi politycznéj ogólnéj, jakoteż stanowiska szczególnego głównych państw europejskich.

I tak bardzo trafnie zauważał korespondent nasz berliński w liście zamieszczonym poniżéj, że nie bez powodu rozgłoszono na sam czas zjazdu sztutgardzkiego wiadomość o zjeździe wejmarskim. Wiadomość ta nie tylko zaspokoiła opinię publiczną w Niemczech, ale miała wielkie polityczne znaczenie. Szła ona całkiem na korzyść Rosyi, i równoważyła przewagę Francyi. Zmieniała stanowisko Cesarza rosyjskiego w Sztutgardzie. Aleksander II mógł wtedy już wybierać między Francyą a Austryą czyli między Zachodem a Europą środkową; ma się rozumieć, że mógł wybierać w razie gdyby o wybór chodziło. Możność wyboru, jest już wielką siłą w polityce. Zapowiedzeniem zjazdu wejmarskiego, polityka niemiecka stanęła, nie mówimy naprzeciw, ale w obec polityki francuskiéj w Sztutgardzie.

Co więcéj, wiadomość o zjeździe wejmarskim zmieniała stanowisko Cesarza Aleksandra co do podróży nawet jego w Niemczech. Dopóki była tylko mowa o Sztutgardzie, Cesarz rosyjski w oczach opinii publicznéj, zdawał się niemal jechać aż ku granicom Niemiec, aby czekać tam dzień jeden na przyjazd Cesarza Francuzów, który tylko o kilkanaście mil za granicę kraju swego wysunął się. Aleksander II jechał dla powitania Napoleona III. Tryumf Francyi był widoczny.

Zjazd wejmarski obala ten tryumf. W obec wiadomości o tym zjeździe, nie Cesarz Napoleon jest przyjmowany w Niemczech, ale Cesarz Aleksander, na którego spotkanie wyjeżdżają Cesarz Napoleon i Cesarz Franciszek Józef. Cesarz Aleksander podróżował więc tylko aby odwiedzić familię swoją. Był w Berlinie u wuja swego, w Darmstadzie u teścia, w Sztutgardzie u siostry, w Wejmarze u ciotki.

Austrya jednym krokiem zmieniła postać rzeczy w Sztutgardzie, a nawet powiedzieć można postać europejskich przymierzy. Zjazd wejmarski z jednéj strony oznaczył i nacechował bardzo wybitnie politykę niemiecką; z drugiéj strony wyniósł politykę rosyjską na takie stanowisko, na jakiem aby stanąć mogła, bardzo niedawno jeszcze przewidywać trudno było.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 29 września.

ꝍ Ze wszystkich stron jednostajnie zaspakajające dochodzą teraz głosy co do zjazdu w Sztutgardzie i Weimarze. Jestto dla tutejszych dzienników nowa przestroga. Spokojność sądu jest najpierwszym warunkiem w życiu politycznem. Po obawach, pogróżkach, niedowierzaniach, do których dał powód zjazd sztutgardzki, te same dzienniki wyznać dziś muszą, że zjazd w Wejmarze jest dopełnieniem pierwszego, i że oba pokój Europy miały na celu. Jest to dla czytelników *Czasu* odkrycie nie nowe, gdyż donosząc o projekcie zjazdu w Sztutgardzie, doniósłem razem, że Cesarz Napoleon będzie się w nim starał zbliżyć Rosyę do Anglii i do Austryi. Następstwa tego, można już powiedzieć dokonanego dzieła, będą wielkie i dwom głównym wszystkich rządów europejskich potrzebom odpowiednie: potrzebie pokoju stałego i trwałego, i potrzebie postępu tak moralnego, jak materyalnego, na drodze umiarkowanéj lecz otwartéj i swobodnéj. Traktat paryzki, który pierwszy zaszczepił myśl téj polityki w obradujących nad nim gabinetach, otrzymał w dwóch zjazdach potwierdzenie nowe, uroczyste ze strony trzech potężnych głównie w téj polityce zainteresowanych władzców. Europa ujrzy rychło i zgodnie załatwione kwestye polityczne, które zajmują jeszcze jej uwagę i mogłyby zagrozić jéj spokojności; wejdzie ona śmiało w ten ruch postępowego rozwoju i łączenia ku temu celowi wszystkich sił, jaki samém parciem ducha czasu i opinii publicznéj, objawił się już prawie, choć pojedynczo we wszystkich krajach. *Times* pochwalając tę politykę solidarności zasad i interesów, spodziewa się słusznie, jako najbliższego jéj skutku, rozbrojenia ogólnego. Dzielę tę nadzieję i mam nawet to przekonanie. Baron Bruck oddawna w tym przemawia duchu. Francya czuje niemniéj potrzebę ulżenia swych wydatków. Rosya już nawet w części do zmniejszenia wojska przystąpiła. W krótkim czasie dowiemy się o nowych i tą razą ogólnych postanowieniach.

Obóz pod Parendorf zwinięty. Wojska rozchodzą się na zimowe kwatery.

Książę Sapieha spodziewa się, że rozpisanie wpłaty na akcye kolei galicyjskiéj, będzie mogło nastąpić w pierwszych dniach października. Bankierowie walczą przeciw temu zamiarowi, któremu wszakże rząd zdaje się być przychylnym. Co do układów o kupno kolei zachodniéj, te książę Sapieha spodziewa się również ukończyć pomyślnie.

Berlin 29 września.

† Niechętném i podejrzliwém okiem patrzała cała prawie prasa niemiecka na zjazd sztutgardzki. Odzywały się w niéj różne polityczne obawy, które pisarze paryzcy starając się rozpędzić, przywodzeniem na pamięć dawnych dat i wypadków historycznych tém więcéj rozniecali. Z prawdziwém zatém zadowoleniem powzięto w Niemczech wiadomość o zjeździe Cesarza austryackiego z Cesarzem rosyjskim w Weimarze. Zjazd ten zdawał się zaledwo podobnym, gdy o nim *Gazeta wejmarska* pierwszy raz doniosła. Taż gazeta, a za nią i *Drezdeńska*, powtórnie teraz wiadomość tę potwierdzają. Mimo tego prawie urzędowego zapewnienia, politycy tutejsi zwykle dobrze poinformowani dotychczas w zjazd ten nie wierzyli, chociaż możebności jego całkowicie nie zaprzeczali; twierdzą bowiem, że w téj chwili nic jeszcze nie jest zdecydowaném, i zapewnienia rzeczonych dzienników są przedwczesne. Mówią, że i do tego zjazdu Król pruski był pośrednikiem, namawiając Cesarza Franciszka Józefa już oddawna, aby w interesie i dla dobra Niemiec pierwszy krok zrobił w zbliżeniu się do Cesarza Aleksandra. Niewidzenie się tutejszego monarchy z Cesarzem Napoleonem uważają także jako krok zrobiony w duchu polityki niemieckiéj. Wysłanie Księcia Pruskiego dla powitania Cesarza Francuzów w Baden, ma służyć za dowód przyjaznych stosunków i najszczerszéj chęci ich zachowania, ale nie za znak ubiegania się o ściślejsze przymierze, którego Prusy, bez udziału i bez wiadomości Niemiec a zwłaszcza Austryi, zawrzeć udzielnie z Francyą nie chcą i nie śmią, chociażby Rosya w związek takowy weszła i do niego namawiała. Zbliżenie się Cesarza Franciszka Józefa do Cesarza Aleksandra ma właśnie wzmocnić to trzymanie się Prus na odwodzie, ma okazać ścisłość stosunków dwóch naczelnych mocarstw niemieckich w ogólnéj polityce Europy, ma niejako przez okazanie z ich strony dobrych chęci dla Rosyi, wskrzesić myśl możebności dawnego św. przymierza, a przez to sparaliżować przynajmniéj moralnie akcyą i wpływ francusko-rosyjskiego związku, jeżli w ogóle do tego przyjdzie. Nie bez powodu rozgłoszono na sam czas zjazdu sztutgardzkiego wiadomość o zjeździe weimarskim, chociaż tenże był dopiero projektem. Cesarz Aleksander mógł z większą swobodą traktować z Cesarzem Napoleonem, stawszy się od razu, w skutku zamierzonego zbliżenia się Austryi, panem wybierania sobie sprzymierzeńców, na Zachodzie lub w sercu Europy. Anglia w krytyczném swojém położeniu, w jakiem ją postawiło powstanie indyjskie, mało ma chwilowo znaczenia w polityce kontynentalnéj. Przymierze jéj z Francyą nie przynosi obecnie téj ostatniéj równych wzajemnych korzyści. O tyle zwiększa się znaczenie mocarstw niemieckich. Gdyby zatém tym ostatnim, mianowicie Austryi, powiodło się pociągnąć Cesarza Aleksandra ku dawnemu przymierzu, stałby się mogło, o czém przed rozgłoszeniem wiadomości o zjeździe wejmarskim wcale nie było mowy, że nie Austrya, lecz Francya byłaby izolowaną. Kto w téj chwili zgadnąć jest w stanie, bo wyrozumować trudno, jaki obrót rzeczy wezmą? To tylko na jaw wypływa, że Rosya niespodzianie nabywa takiego znaczenia, jakiego niedawno jeszcze temu wcale nie przypuszczano. Petersburg staje się ważniejszym niż Paryż. Wkrótce więcéj wiedzieć będziemy.

Dzienniki tutejsze zawierają wiadomości, że Król nie będzie obecnym uroczystości otwarcia mostów na Wiśle. Przyczyną tego ma być panująca cholera w Prusiech. Natomiast ma Król udać się do Szląska, dla odwiedzenia księcia Augustenburga w Primkenau i księżny Sagan. Księżna Leuchtenberska odjechała już do Petersburga.

Powietrze znów bardzo piękne i ciepłe, jakby po drugi raz lato nastawało.

Z nad dolnéj Elby 28 września.

W obecnym stanie sprawy holsztyńskiéj rząd duński działać przeciw stanom holsztyńskim nie myśli. Przed czasem obrad sejmowych, które pojutrze rozpocząć się mają w Kopenhadze, stany holsztyńskie żalić się we Frankfurcie nie mogą, a Austryi i Prusom zbywa na przedmiocie do wystósowania skargi przed Bundestagiem. Tyle tylko donieść wam mogę, że rząd duński, skoro rada państwa się zbierze, zamierza w styczniu lub lutym 1858 r. przedstawić *projekt nowego trybu reprezentacyi z uwzględnieniem życzeń Holsztyńczyków i dla większego ich zaspokojenia*.

Gwałtowna natarczywość wielkiéj części prasy niemieckiéj nacierającéj na rząd i naród duński, bardziéj jeszcze w ostatnich czasach się wzmogła. Na czele téj prasy stoi kilka gazet pruskich. Niepodejrzywając bynajmniéj pobudek tych gazet, w przekonaniu, że wypływają z silnego chociaż obałamuconego uczucia słuszności, nie możemy wstrzymać uwagi, że nawet między Duńczykami najkonserwatywniejszymi, nie znajdą się tacy, coby taką krytykę uznali za sprawiedliwą i rzeczywistym stosunkom odpowiednią. Dziwić się raczéj należy, jak mało ważnych jest przedmiotów które służyć mogą za przedmiot zażaleń i z jaką oględnoscią nieraz rząd duński działał tak przeciw instytucyom z dawnych czasów, opartym na nadużyciach, jakoteż przeciw osobom. Tymczasem gazety niemieckie w najczarniejszych kolorach malują położenie rzeczy i stosunki w Danii, niepomnąc, że rząd, który ustawę ogólną dla całego państwa duńskiego wprowadził w życie, rozwiązał sprawę opłat na Sundzie i posiada zaufanie narodu, nie może być tak niedołężnym, jak przeciwnicy mieć by go chcieli, chociaż może i niejest tak wybornym i doskonałym, jak z drugiéj strony zaślepieni stronnicy o nim twierdzą.

Spotkanie Cesarzów w Sztutgardzie jak wszędzie tak i tu wielce umysły zajmuje. Na wnioskach i domysłach niezbywa; bezzasadniejszego wszakże niebyło jak ten, o izolowaniu Austryi. Dzisiaj doszłe tu listy donoszą z pewnością z Weimaru, że Cesarz Aleksander zjedzie się z Cesarzem Franciszkiem Józefem w Weimarze. Powiadają, że do uspokojenia umysłów w Niemczech pośredniczyły w kwestyi zjazdu w Weimarze Prusy i W. Książę Wejmarski, blisko jak wiadomo spokrewniony z domem panującym rosyjskim. Zjazd ten zbija oczywiście deklamacye przedwczesne gazet francuskich, co się tyczy *situation isolée de l'Autriche*. Ze wszech stron w Niemczech ubiegają się o medal św. Heleny. Donosząc o tém gazety niemieckie i wymieniając każdy fakt z osobna, dodają wykrzyknik *leider!* (Niestety!) Hamburski dziennik z karykaturami wyszedł z ryciną przedstawiającą dom z otwartemi drzwiami. Wewnątrz widać przedstawicieli Anglii, Rosyi, Sardynii; we drzwiach ze szpicrózgą w ręku Francya, a za drzwiami Niemiec w szlafmicy przytulony do muru. Osoba z szpicrózgą pyta go się: „czego chcesz Michel?“ Nadpis ryciny ściąga się do kongresu w Sztutgardzie. Tak to Niemiec północny sam z siebie szydzi.

Paryż 27 września.

N. Dawna walka pomiędzy klasycyzmem a roman-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

KORESPONDENCYA.

Kenty 29 września.

„Kto widział Tyburu spadające wody“, ten jeszcze wedle zaręczeń Trembeckiego może się i Zofiówce przypatrywać. Niewiem jak tam jest dzisiaj nad brzegami Arno, Sekwany lub Renu, ale to wiem tylko, żem w moich długich po świecie wędrówkach niewidział piękniejszéj jesieni nad tę jaką mamy w kraju naszym nad Wisłą. Szczęśliwy kto dń natenczas pospieszył, kogo niezatrzymały dłużéj zagraniczne pokusy! Niech inni piszą wam panowie redaktorowie *Czasu*, o Indyach, o zjeździe sztutgardzkim, niech was karmią domysłami o przyszłości Anglii lub Europy, ja siedząc spokojnie w pobożnéj celi ojca Kapistrana, choćbym mógł tak jak drudzy opowiadać wam czegom niewidział ani słyszał, wolę jednak zostać historyografem dnia jednego i przenieść czytelników waszych do Krzeszowic, gdzie mnie traf szczęśliwy zaprowadził w przeszłą niedzielę.

Niejeden z Krakowian zaraz się odezwie „a cóż on nam powie nowego o Krzeszowicach, nam co tak często w nich bywamy, co znamy wszystkie ścieszki do ruin tenczyńskich, do Czerny itd.?“ Otóż wszystkiego nieznacie, bo to o czém wam pisać będę jest zupełnie nowe i dopiero stanęło w niedzielę. W dniu tym byłem świadkiem dwóch uroczystości: poświęcenia kamienia węgielnego wielkiego browaru piwnego w Tęczynku i wyżynek wiejskich. One to zrobiły, że cała okolica przybrała naraz charakter świąteczny, tak tam było i tłumnie i gwarno jak u was w Krakowie zaledwie może będzie podczas Michalskiego jarmarku, tylko z tą różnicą, że u was staną szałasy i budy a w nich kramarze, a tu wszystko umajone, wszędzie muzyka i tańce i śpiewy. Po nabożeństwie ranném długi szereg powozów, konni i piesi udali się do Tęczynka, gdzie wszyscy mający udział w budowie ogromnego gmachu czekali na nasze przybycie. Gmach to nielada, a przecież stawianie jego zaczęto dopiero 1go kwietnia. Przy huku z moździerzów przejechaliśmy tryumfalne bramy ustrojone gałęziami jedliny i wieńcami z chmielu. Miejsce, na którém kamień węgielny przeznaczony na podstawę machiny parowéj, przybrało chwilowo postać świątyni i w niéj ksiądz proboszcz z wikarym odmawiali stósowne nabożeństwo. Poświęcono kamień, cały gmach i na wiekuistą pamiątkę uroczystości złożony został pargamin z podpisami wszystkich obecnych. Przy jego złożeniu hr. Potocki przemówił słów kilka a w nich dał poznać czego należy się spodziewać z owego zakładu dla przemysłu krajowego i oświadczył wdzięczność swoją dla tych co mu z życzliwą a staranną gorliwością przyszli w pomoc do wykonania przedsięwziętéj roboty. Podzięka ta głównie wymierzoną była do osoby niespracowanego dyrektora zakładu p. Maurycego Koliszera, to też z widocznem rozczuleniem odpowiedział na nię życząc, aby Bóg poszczęścił dziełu i żeby ono dla wszystkich przyniosło spodziewaną korzyść. Nastąpiła potém uczta i tańce a myśmy wracali do Krzeszowic, zkąd zdala słychać już było śpiewy wieśniaków zgromadzonych na uroczystość wyżynek.

Z ciekawością przysłuchiwałem się tym śpiewom i rzuciwszy powóz szedłem z tłumem wieśniaków idących ku pałacowi z wiankami zbożowemi. Jak malarze używają sprzecznych farb z sobą dla wydania większego światła, tak poeta krzeszowicki, żeby wydatniéj pokazać większe zasługi i wartość hr. Potockiego znalazł się w konieczności porównywać je z temiż jakiegoś sąsiada, który kiedyś przed laty może graniczył z państwem krzeszowickiém, a może go wcale niebyło jak p. Michałowskiego, pod którego imieniem podobało się p. Rzewuskiemu pisać swoje pamiętniki z niedawno ubiegłych czasów. Oto macie wzór téj sielankowéj odyssei z kilku podchwyconych strof:

U naszéj pani Potockiéj ze złota trzewiczki
A u pani X... z czarnéj jałowiczki.
U naszego pana czerwona sukmana
A u pana X... z czarnego barana.
albo:
U naszego pana piękna pszenisia
A u pana X... sama mietlisia.

Wszystko to jednak odśpiewaném było daleko od dworu. Śpiewający orszak czuł tylko potrzebę wypowiedzenia swoich pochwał i nagan, żeby ze swobodnym umysłem i sercem oddać mógł dań swéj pracy i powinszować ukończonego zbioru plonów rocznych. To też i na inną nótę podniosła się pieśń:

Mam wianeczek mam
Komuż ja go dam:
Mam wianeczek na dłoni
Niechże mi się pokłoni
To ja mu go dam.

Jak w teatrach są suflery tak i tu śród grona młodszych wieśniaczek chór składających kryła się poważniejsza matrona, snadź lepiéj od nich przechowująca pamięć dawno ułożonéj pieśni, bo też i nie od dziś znane są im dobrodziejstwa rodziny Potockich. Skończono pieśń:

Złóżmy nasze serca
Wraz z tym wieńcem w dani
Kochanéj matusi
Dobréj naszéj pani.

Pod lipami na długich stołach rozłożone leżą fanty do loteryi: chustki, materye na suknie, płótna, korale, czapki czerwone dla chłopaków, fajki i t, d. Z po nad tłumu co się tam ciśnie widać tylko jednę głowę pokrytą czworograniną czapką z barankiem i po nad nią

tyzmem, która dzieliła literaturę i literatów na dwa nieprzyjazne sobie obozy przeszła dzisiaj do dziennikarstwa. W wieku naszym tak przeważnie politycznym, trudno aby zajmować mogły spory o jedności akcyi i czasu. Przedewszystkiem partye polityczne starają się pozostać wiernemi dawnym swym opiniom i skłonnościom. Dzienniki legitymistyczne i orleańskie nie bronią właściwie przeszłości, lecz domyślać się tylko każą oznaków pod jakiemi maszerują. Dzienniki rządowe wyobrażają świetną teraźniejszość i pełną nadziei przyszłość, dla tego odznaczają się żywością, świeżością a czasami nawet duchem awanturniczym i przedsiębiorczym.

Przy każdéj ważniejszéj kwestyi publicystyka tutejsza przybiera właściwy charakter, i znamiona odpowiednie wyobrażeniom politycznym. Dzienniki legitymistyczne i orleanistowskie nie prowadzą z rządem śmiałéj i wyraźnéj opozycyi, lecz tylko mimiką i gestami starają się okazywać swą nieprzychylność lub nieukontentowanie. Wówczas kiedy dzienniki rządowe z entuzyazmem zapowiadały zjazd Cesarzów Francyi i Rosyi natenczas *Journal des Debats* milczał, kiedy *Constitutionnel* gromił wymownie i energicznie prassę niemiecką, a Schiller w *Patrie* zatrważającą zapowiadał przyszłość Austryi, natenczas *le Spectateur* odważył się robić znaki zapytania przy każdem ważniejszem zdaniu, chcąc niejako tym sposobem ułagodzić cokolwiek ich zapał.

Czytając dzienniki rządowe i sprawozdania początkowe historyografów, zjazd w Sztutgardzie przybierał formy epiczne, i obiecywał jeżeli nie wypadki ważne to przynajmniéj coś podobnego do dysputy pomiędzy Achilesem i Agamemnonem. W pośród tego zapału i pięknych nadziei *Journal des Debats* stary figlarz pierwszy ogłosił spotkanie się Cesarza austryackiego i rosyjskiego, i pomieszał całkiem szyki publicystom. Na tę wiadomość liryzm ustąpił miejsca rozwadze, a poetyczne dytiramby zastąpiła zwyczajna proza.

W dzisiejszym numerze *Constitutionnel* daje wyciągi ze znakomitéj broszury pod tytułem Napoleon IIIci w Niemczech, dowodzącéj iż nikt nie troszczy się więcéj od Cesarza francuskiego o dobro i znaczenie państw niemieckich. Pan Boniface, który z temperamentu i z powołania nie jest zatwardziały w swych opiniach, zachwala mądrość i głęboki pogląd téj broszury, przyrzekając jeszcze dalsze wyciągi i uwagi. Dzisiaj nie ma już więcéj mowy o wyosobnieniu się Austryi, wszystkie drogi i środki prowadzą do ogólnego pokoju. Zapewne *le Nord* przewidując te błogie następstwa przyjął za zasadę solidarność rządów i narodów. Genialny już Shakspeare przewidział, że skoro wiele panuje hałasu z powodu niczego, tam zwykle koniec bywa pomyślny i spokojny.

Niektóre z tutejszych dzienników zamieszczają długie sprawozdania z podróży Cesarza francuskiego i z pobytu jego w Sztutgardzie. Można w nich znaleźć nie jeden *beau détail*, nie jedną piękną myśl, nie jedno trafne wyrażenie, lecz w ogóle nie przedstawiają nic takiego, coby zasługiwało na poważniejszą uwagę. Złośliwy człowiek lub humorysta czytając pompatyczne opisy niektórych historyografów, mógłby zapewne przypomnieć im wiersz Rasina: Adwokacie złagodź trochę jaskrawość twego tonu, lecz ja przyjmuję to wszystko z prostodusznością i wyrozumieniem.

Times i *Morning Post*, którym od czasu rokoszu indyjskiego krew się burzy, mówiąc o Sztutgardzie, przybierają na podobieństwo dandów ton obojętny, a nawet apatyczny. Pierwszy utrzymuje, iż na tym sławnym zjeździe nic ważnego nie zapadnie, ponieważ obecnie nie ma o czem radzić, gdyż główniejsze pytania załatwione zostały. Zjazd więc ten prócz wymiany wspólnéj grzeczności i wzajemnego szacunku, nie ma i nie może mieć innego wyższego celu.

Jakkolwiek najpierwsze dzienniki francuskie i angielskie nie przypisują żadnego poważniejszego znaczenia spotkaniu się Cesarzów Francyi i Rosyi, i starają go się przedstawić o ile możności w najdrobniejszych rozmiarach, to przecież nie pozostanie bez wpływu, i wyraża pewne usposobienia czasu naszego. Dawniéj panujący trzymali się w odległości od ludów i starali się żyć w sposób odrębny i niezwykły. Rzadko opuszczali swe zamki, a jeżeli to miało miejsce, to zwykle towarzyszyła ich podróżom wielka pompa i uroczystość. Ludwik czternasty wtenczas tylko opuszczał stolicę, kiedy potrzeba była brać szturmem wielkie lub trudne do zdobycia twierdze. Gdyby ten dumny monarcha był rządził się grzecznością dzisiaj panującą, zapewne byłby się zjechał z Wilhelmem trzecim, a tak w sposób łagodny byliby załatwili kwestye, które kosztowały wiele krwi, i sprowadziły wiele klęsk dla narodów. Wówczas polityka Ludwika czternastego szumne nosząca motto: Nec pluribus impar, nie byłaby skompromitowaną, a Francya upokorzona i zubożoną. Ludwik szesnasty niechętnie opuścił Versailles a Jerzy trzeci Windsor, lecz kto wié czyli to nie było jedną z przyczyn nieszczęśliwego losu pierwszego, a obłąkania drugiego? W nowszych czasach, gdyby cesarz Mikołaj był się okazał więcéj uprzejmym, i gdyby był wytrwał do końca w szczęśliwym zwyczaju oddawania wizyt panującym dworom, wojna krymska niebyłaby nastąpiła.

W wieku przeszłym wszyscy monarchowie trzymając się dawnych tradycyj żyli w odosobnieniu i nie widywali się ze sobą. Filozofowie pierwsi spostrzegli że w tym leży ich słabość, dla tego zaczęli zwiedzać obce kraje, porozumiewać się pomiędzy sobą, a w końcu cała Europa rozmawiała o nich, śledziła ich kroki nie troszcząc się wcale o panujących. Jednym z główniejszych objawów rewolucyjnych jest ruchliwość, chęć do przenoszenia się z miejsca na miejsce. Napoleon pierwszy umiejąc korzystać z każdéj okoliczności a przytem chcąc osłabić rewolucyę wprowadził zwyczaj widywania się monarchów. Lecz ten wielki wojownik pragnąc blasku i okazałości używał ich za narzędzia swéj ambicyi i sławy. Dzisiaj na szczęście ludów wszyscy panujący nie tylko równi są sobie z prawa lecz przytem podobni są sobie charakterem i zdolnościami. Obok tego wszystkich przejmuje ta sama miłość dobra ogólnego, dla tego nie szukają ani pierwszeństwa, ani przewagi. Jakkolwiek mówiąc językiem Schlegla, porzucili dawne koturny i chodzą zwyczajnie po ziemi, to przecież zyskali trwalsze i silniejsze zaufanie u ludów. Zjazdy monarchów jakoś często powtarzają się od wstąpienia na tron Cesarza Napoleona trzeciego, zapowiadają nową epokę w polityce zagranicznéj, opierając się na wspólnem ich porozumieniu i osobistéj wymianie zdań i widoków. Dla tego nie raz jeszcze widzieć będziemy podobne zjazdy jak w Sztutgardzie, gdyż to leży w duchu czasu. Przez to stosunki polityczne Europy się nie zmienią, nastąpi jednakże większa solidarność pomiędzy rządami i silniejsze bezpieczeństwo wewnętrzne.

Kraków 1 paźdź. C. k. Rząd krajowy ogłasza nowo nadeszłe składki na pogorzelców Żywca w summie 1,141 złr. jako to: od rządu namiestniczego w Wiedniu 153 złr.; od władzy obw. w Tarnowie 5 złr. od urzędów powiatowych; w Nowym Sączu 49 złr. 10 kr. w Nowym Targu 26 złr. 4 kr. w Tymbarku 26 złr. 37 kr., w Dobczycach 13 złr. 45 kr., w Makowie 13 złr. 49 kr., w Limanowy 98 złr. 17 kr., w Andrychowie 35 złr. 2 kr., w Leżajsku 10 złr. 14 kr., w Krzeszowicach 44 złr. 44 kr., w Głogowie 2 złr., w Kalwaryi 52 złr. 32 kr., w Mogile 7 złr. 45 kr., w Starym Sączu 12 złr. 49 kr., w Ulanowie 8 złr. 40 kr., w Jordanowie 22 złr. 18 kr., w Białéj 25 złr. 43 kr., w Ciężkowicach 4 złr., w Rozwadowie 43 złr., w Wadowicach 31 złr. 31 kr., w Liszkach 19 złr. 12 kr., w Grybowie 4 złr. 45 kr. i następnych w Morawie: Selowice 3 złr., Nowy Iczyn 9 złr., Klobouku 15 złr., w Jasłowicach 9 złr. 20 kr., w Ostrawie morawskiéj 48 złr. 51 kr., w Tisznowicach 2 złr. 20, w Sławkowie (Austerlitz) 12 złr. 2 kr. W Magistracie krakowskim 11 złr. 40 kr., u burmistrza w Lanckoronie 9 złr. 50 kr., w kantorze *Gazety Wiedeńskiéj* 64 złr. 30 kr., w urzędzie hutniczym Ustroń na Szląsku 144 złr. 30 kr., X. proboszcz Kolarzyk w Koszarowéj 1 złr. Łącznie z dawnemi składkami wpłynęło na ten cel 5384 złr. 50 kr. i 2 talary. Następnie nadesłano z różnych stron 76 korcy 12 gar. zboża różnego i 17 sztuk staréj odzieży.

Wiedeń 30go września. Według depeszy telegraficznéj z Drezna z dnia wczorajszego, J. C. Mość przybył tam o godz. 4éj popołudniu w najlepszem zdrowiu, i przyjmowany był w dworcu kolei przez króla Jmć i wszystkich bawiących tam książąt.

— J. C. Mość udzielił godność tajnego radzcy szambelanowi i radzcy dworu bar. Jerzemu Wilhelmowi Walterskirchen w Preszburgu, z uwolnieniem go od taksy.

— *Pester Lloyd* zamieszcza depeszę telegraficzną z Wiednia, wedle któréj wszystkie propozycye ministra skarbu bar. Brucka przyjętemi zostały, a zbliżenie się Austryi do Rosyi przyśpieszy redukcyę wojsk.

— Ministrowi spraw zagr. hr. Buol Schauenstein towarzyszy w podróży do Karlsbadu sekretarz nadworny Buhl jako referent podręczny. Pobyt ministra w kąpielach naznaczony jest na 4 tygodnie.

— N. Pani jedzie w piątek do Ischl i w drodze ma się zjechać w Gmunden z Cesarzem Jmci, który wracając z Weimaru nie wstąpi do Wiednia, lecz przez Pragę i Linz pojedzie. N. Państwo zabawią w Ischl trzy lub cztery tygodnie.

— Hr. Trapani wyjechał wraz z żoną na Drezno do Berlina.

— Według doniesienia *Gaz. di Milano*, J. C. Mość zezwolił na założenie w Medyolanie banku eskomtowego dla Lombardyi. Pozwolenie to odnosi się dopiero co do zasady założenia tego banku.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian dozwolił wrócić do kraju następującym wychodźcom: Lud. Sajago, Lud. Bianchi, Franc. Bauzer, Lud. Degrandi, Ant. Magenta, Prosper. Cominazzi, Ign. Castelloti, Mik. Bertacchi i Balt. Tornielli.

— Rada gminna miasta Monza miała zaszczyt złożyć Jlnemu gubernatorowi Lombardyi Arcyksięciu Ferd. Maksymilianowi i jego żonie adres lojalności, który przyjęty został uprzejmie i Arcyksięstwo dali przy téj sposobności 3000 lirów na ubogich miasta.

— *Koresp. Austr.* pisze: Patent cesarski z dnia 19go września tyczący się mennictwa, każe spodziewać się kroków potrzebnych do zaprowadzenia nowéj stopy pieniężnéj i do ustalenia stosunków prawnych. Nie można zaprzeczyć, iż w tych okolicznościach bank narodowy ważną wziąść musi na siebie rolę, jak również można przewidywać, że cały stan obrotu pieniężnego nie będzie w tym razie pominięty z uwagi.

Wszelako co do rozmaitych projektów finansowych, które zdaniem dzienników publicznych przedstawiano i takowe bądź odrzucano, bądź przyjmowano, cała ta rzecz jest bezzasadna, i wszelkie o tem rozprawy różnostronne po dziennikach, pozostają z tego powodu czczemi spekulacyami.

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutek przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim: Stanisławowi Janowi Kulińskiemu, Józefowi Gawrońskiemu, Ignacemu Mystkowskiemu, Feliksowi Sosnowskiemu, Józefowi Lej, Konradowi Przywarskiemu, Modestowi Jezierskiemu, Józefowi Modlińskiemu, Stanisławowi Sаładykowskiemu, Antoniemu Nejzer, Andrzejowi Banasik vel Kamińskiemu, Teodorowi Radońskiemu, Julianowi Turskiemu, Eustachemu Podniesińskiemu, Wincentemu Krasowskiemu i Tomaszowi Janowi Maksymilianowi Kłopotowskiemu, z których pierwszy przebywa w Ameryce, drugi w Austryi, trzeci w Szwajcaryi, czwarty w Prusach, wszyscy zaś inni we Francyi, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z d. 27 maja 1856 r."

Też *Gazeta* zawiera następujące obwieszczenia: „Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych podaje do wiadomości powszechnéj, że z powodu ustania zarazy bydlęcéj, księgosuszem zwanéj, w cyrkułach: wadowickim, krakowskim, przemyskim i tarnowskim w Galicyi, odwołane zostały środki ostrożności na granicy Królestwa Polskiego od strony pomienionych cyrkułów zaprowadzone, w celu zapobieżenia przeniesienia się téj zarazy do kraju tutejszego. Warszawa dnia 26 września 1857."

„Warszawski oberpolicmajster. Z rozkazu cesarskiego, zarządzone zostało zbieranie w cesarstwie dobrowolnych składek na korzyść mieszkańców noworosyjskich, którzy utracili swe mienia skutkiem ostatniéj wojny. Książę Namiestnik Królestwa Polskiego, w celu wykonania powyższego rozkazu, decyzyą oznajmioną w odezwie sekretarza stanu przy radzie administracyjnéj z dnia 17go sierpnia r. b. polecił, aby podobnież na cel powyższy składki zbierane także były i w kraju tutejszym. — W wykonaniu przeto powyższéj decyzyi, otrzymują upoważnienie do przyjmowania ofiar redakcye gazet: *Rządowéj, Policyjnéj* i *Kuryera Warszawskiego*, oraz komisarze policyi."

„W skutek rozkazu cesarskiego, ogłoszonego ukazami rządzącego senatu z dnia 3go lipca 1853 r., rekruci, pochodzący z Królestwa Polskiego, stale przeznaczani byli do służby w wydziale marynarki, doniesiono rządzącemu senatowi dnia 31 lipca r. b., że Cesarz rozkazał na przyszłość przeznaczania rekrutów rodem z Królestwa Polskiego do służby morskiéj, zaprzestać, zachowując dotychczasowy stan rzeczy tylko co do tych, którzy obecnie w takowéj służbie znajdują się."

Niemcy.

Według wiadomości ze Sztutgardu z dnia 28go września, obchodzono dnia poprzedniego urodziny króla. Cesarz Francuzów zamówił w tutejszym kościele katolickim nabożeństwo, cesarz Aleksander był na nabożeństwie w kaplicy greckiéj zbudowanéj dla W. ks. Olgi, a dwór słuchał nabożeństwa protestanckiego. Następnie obaj cesarze składali królowi życzenia swoje, a potem cesarz Napoleon był w odwiedziny u członków familii królewskiéj i królowych holenderskiéj i greckiéj. Popołudniu król powiózł cesarza Napoleona do domku wiejskiego Rosenstein, gdzie jest galerya obrazów i raz jeszcze do pałacu „Wilhelma", który dnia poprzedniego nie było sposobności zbliska obejrzeć. Pałac ten zbudowany jest w stylu maurytańskim we wszystkich swoich szczegółach i wielkie kosztował pieniądze. Wieczorem był wielki obiad na 200 osób w zamku. Cesarz Aleksander wniósł zdrowie króla, a król swoich gości. Po obiedzie udano się na operę, gdzie znajdował się cały dwór, ministrowie, jenerałowie i wiele osób znakomitych podtenczas bawiących w Sztutgardzie. Po teatrze była herbata u królowéj. Dziś ma się odbyć zabawa publiczna, na którą dwór się wybiera a jutro odjazd cesarzów. Król nadał wielką wstęgę orderu korony wirtembergskiéj księciu Aleksandrowi heskiemu bratu cesarzowéj rosyjskiéj, hr. Walewskiemu i posłom p. Kisielewowi i hr. Rayneval, pierwszemu w Paryżu, drugiemu w Petersburgu.

Oprócz tego podają różne pisma obszerne opisy znanych już szczegółów pobytu cesarzów w Sztutgardzie. Pomijając powtarzanie ich, dodać tylko można, że cesarz Aleksander miał był z góry zapowiedzieć, iż uchylić pragnie wszelkie kwestye pod względem ceremoniału, a uważając się za bliskiego krewnego i domowego w Sztutgardzie, powita cesarza Francuzów jako gościa i jako gościowi ustąpi przy stole pierwszego miejsca. Tym sposobem uniknięto od razu częstych w podobnych okolicznościach sporów o pierwszeństwo.

O.-D.-Post zamieszcza list ze Sztutgardu z d. 26 września, w którym pomijając, jak mówi, oficyalne opisy pobytu cesarskiego, zebrać chce co ciekawsze rysy tyczące się osób i stosunków. Tyczą one naprzód króla, rześkiego starca, który skończył właśnie 76 lat. Zmarła jego siostra Fryderyka była żoną niegdy króla Westfalskiego, dziś księcia Hieronima Bonapartego, a dzieci jéj podczas wygnania z Francyi Bonapartych, mieszkali na dworze króla. Starszy umarł przed kilkunastu laty, młodszy jest księciem Napoleonem. Dziwią się więc, że Cesarzowi Francuzów nie towarzyszy ani ks. Hieronim, ani syn jego, lecz obcy familii królewskiej Joachim Murat, a którego Cesarz osobno przedstawiał królowi i Cesarzowi Aleksandrowi; ks. Murat nie siedział też na obiedzie u stołu marszałkowskiego, lecz przy stole familijnym. Te okoliczności zwróciły uwagę wszystkich i dały powód do różnych domysłów o Włoszech i Muratach. Wszystkie kombinacye polityczne tak co do Włoch jako i Księstw Naddunajskich, o których mniemano, że będą przedmiotem narady obu Cesarzów, rozbiła wieść o zjeździe weimarskim. Pośrednikiem onego uważają brata cesarzowéj ks. Aleksandra Heskiego, który stał się celem powszechnéj uwagi, gdyż tak jemu jak i cesarzowéj przypisują przeważne tendencye niemieckie. Książe ten jest jenerałem dywizyi w służbie austryackiej i to w czyn-

---

jeszcze ogromna pałka, znak dostojeństwa stróża porządku alias Lipnika. Tak zwą pana Kurdziela, dla tego że doziera plantacyj lipowych. Trzeba go widzieć strzegącego jak Termopilów wejścia do tego przybytku, gdzie tylko koleją wezwani mają prawo wstępu. Dzięki powadze urzędu i donośnemu głosowi Kurdziela, wszystko się odbyło w najlepszym porządku. I niemała w tem jego zasługa bo wiedzieć trzeba, że nieopodal stali muzykanci i taneczne grono. Któżby inny nad niego potrafił panować głosem po nad hałaśną wrzawą i niestrojną kapelą, która może jeszcze i w téj chwili gdzieś tam na jarmarku Krzeszowickim do ochoczéj zachęca zabawy.

Jeszczebym chciał pisać o pstrągarni Dra Radziwońskiego dokąd mię łaskawie wezwać raczył, opowiedzieć wam co dokazać może stanowcza wola i zamiłowanie jednego, narysować wam kanały i stawy i groble, otworzyć wam wejście do prześlicznego szwajcarskiego domku i tam na wzór prac kongresu statystycznego obliczyć w cyfrach ile każdy pstrąg dziś kosztuje szanownego konsyliarza, ale temu na przeszkodzie stoją naprzód niemożność złożenia wam rachunków owej pstrągarni, bo je jak Ludwik XIV po skończeniu Wersalu, kochany od nas wszystkich konsyliarz spalił, a potem że mię X. Kapistran woła dla oglądania klasztornego ogrodu.

Macie tedy opisanie niedzieli *spontaneicznie* skreślone. A cóż to znowu za wyraz — nie mój — znalazłem go w jednej korespondencyi *Czasu*. Przypomniał mi tłomaczenie Wirgiliusza pracę pana A. R. na język francuski, w którem tłomacz pozwala sobie mówić.

„Tityre recubant sous le tegment d'un fage."

Nie panowie, tak nam język kaleczyć się niegodzi. Tego rodzaju tworzenie wyrazów niby to polskich niema być dozwolone i wy powinniście zalecać szanownym korespondentom waszym aby mniej własnej fantazyi a więcéj radzili się słowników polskich. Mamyż przecie Lindego, w Wilnie wychodzi inny podręczny a w przejeździe moim widziałem w księgarni p. Behra w Berlinie pierwsze już zeszyty Słownika polsko-francuskiego p. Stanisława Ropeleskiego, ale o nim inną razą obszerniej się napisze, tu tylko chciałem waszą uwagę zwrócić na to, że można pisać źle tak naprzykład jak ja to piszę, ale wara kazić mowę naszą cudzoziemskiemi wyrazami. To łachmany co do naszej poważnej sukni wcale nieprzystają.

***T

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. Gwalberta Pawlikowskiego
znajdujących się we Lwowie.

III. Ryciny (Ciąg dalszy).

3) ***Ryciny i rysunki podług malarzów i rysowników polskich.***

Z rysunku Łukasza Smuglewicza † 1780 r. rytował w Warszawie gdzieś około 1753 (fol. maj.) Marstaller wizerunek błogosławionego Władysława z Gielanowa; rycina rzadka.

Z pomiędzy rycin, które według rysunków Franc. Smuglewicza, syna poprzedniego wykonywano, przytaczam najprzód: 13 rycin historycznych znanych powszechnie tj. 9 pierwotnie rytych przez Stoehlzla 1791 i wydanych w Dreznie i 4 z pomniejszych odcisków przez Weissa w Warszawie 1820 r. z tychże blach uskutecznionych, (każda fol. min. obl.) a następnie 64 rycin pod zbiorowym napisem: *Vestigia dalle Terme di Tito e loro interne pitture.* Rytował je Carloni w Rzymie; rysunki planów i rozmiaru budunków dostarczał Brenna; alfreski zaś wszystkie przerysował Smuglewicz. Wielkość rycin rozmaita, ale po największej części fol. maj. obl. a zbiór ich cały nader ciekawy, ponieważ obznajamia nas z sztuką starożytną, a oraz z życiem domowem Rzymian, z którego nie mało tu się scen znajduje. Prócz tego jest tu jeszcze rycina Ottavianiego 1776 wydana z rys. Smuglewicza przedstawiająca nowożeńców rzymskich; ma to być wesele Aldobradzkie, lecz takiego zupełnie układu rycina jest także w zbiorze fresków znajdujących się w łaźni Tytusa.

Z rysunków J. Sokołowskiego znajdujące się tu 4 ryciny Beyera (8 maj. każda) przedstawiają sceny z życia bardzo humorystycznie oddane.

Podług rysunku Stachowicza oglądasz 24 rycin po większej części 8 wykonywanych do dzieł rozmaitych, lecz nie ma między niemi nic takiego, coby na szczególną wzmiankę zasługiwało.

Z obrazu olejnego. W. Wankowicza, rytował G. Lüderitz wizerunek mężczyzny po pas w polskiem ubraniu. Rycina śliczna (fol. min.) ale bez napisu.

Podług rysunków Jana Ziarnka, o którym między rytownikami już wspominałem, rytował Halbeck 24 rycin (4 min. obl. każda) pod zbiorowym napisem: *Figurae Libri apocalipsis beati Joannis Apostoli.* Ryciny te wyszły u Jana Le Clerca w Paryżu gdzieś między 1614 a 1620 i należą dziś do rzędu bardzo rzadkich. Ziarnko jak nie mniej rytownik podpisani tylko na rycinie tytułowej, lecz nie podpada wątpliwości, że nikto inny rysunków dostarczał. Prócz tego rytował Jakób Vanderheyden z rysunku Ziarnka wizerunek papieża Leona XI (4 min.) a i ta rycina należy do rzadkich.

Do szkoły polskiej zaliczał śp. Pawlikowski jeszcze 228 litografij w jednéj tece złożonych, które przez polskich wykonane były artystów. Są tu przedstawienia z dziejów ojczystych, wizerunki, świeci, widoki, ubiory, sceny rodzajowe, karykatury itp. Nie będę w szczegółowy wdawał się opis, choć i tu znalazłoby się kilka rzadkości a oraz rzeczy ładnych i dodam jedynie, że wszystko ułożone w abecadłowym porządku podług nazw artystów. (D. c. n.)

nej służbie. Towarzyszyć on będzie swemu szwagrowi do Weimaru. Zjazd Weimarski wyszedł z pewnego słówka w Warszawie. Fmp. Parrot, który pojechał do Warszawy powitać Cesarza Aleksandra, przyłączył się do orszaku cesarskiego. W jednéj ze sal zamkowych gdzie wisiały portrety cesarza Mikołaja i Cesarza Franciszka Józefa, Cesarz Aleksander miał się odezwać do fmp. Parrota: W téj sali mój nieboszczyk ojciec i wasz Cesarz odbywali z sobą ważne i przyjacielskie narady; do tego zdarzenia powołując się Cesarz Aleksander wyraził nadzieję, że i on wkrótce wejdzie w przyjacielskie osobiste stosunki z Cesarzem Austryackim. To miało być pierwszym zawiązkiem obecnego zjazdu w Weimarze. Korespondent *O.-D.Post* nie ręczy za dosłowność wyrażeń, lecz za ich myśl. Dalej pisze on:

Dyplomacya patrzy na siebie oczami argusowemi, szczególnie ks. Gorczakow i hr. Walewski zwracają na siebie uwagę. Ten ostatni zaziębił się w drodze i jest słaby. Ks. Gorczakow miał w willi królewicza długą rozmowę z Cesarzem Napoleonem w cztery oczy. Niemałe wrażenie sprawił przyjazd Cesarzowej Rosyjskiej, gdyż mówiono wyraźnie, że nie przybędzie i dla tego zaniechano w Paryżu przygotowań do podróży cesarzowéj Eugenii. Korespondent nazbyt może śmiało domyśla się, że cesarzowa Marya korzystała z przywileju płci swojej, która lubi częstokroć zmatać delikatny wątek polityki.

Zeit w liście z Paryża toż samo twierdzi, iż do zjazdu weimarskiego pośredniczył książe Aleksander Heski, lecz że wiadomość o tem spotkaniu nie tyle zadziwiła w Paryżu ile o tem mówią, albowiem wiedziano dobrze, że do spotkania się przyjdzie, lecz sądzono, że nastąpi ono w Warszawie lub w Berlinie. Bar. Budberg poseł rosyjski w Wiedniu, nakłaniał już dawniej Cesarza austryackiego do podróży do Warszawy. Zjazd wejmarski przeszkodził jednak zamiarowi Cesarza Napoleona, aby sprowadzić Cesarza Aleksandra do Chalons a może i do Paryża.

W Niemczech wielkie nieukontentowanie sprawiły artykuły dzienników paryskich półurzędowych przedstawiających Cesarza Napoleona jako zesłańca Niebios dla uszczęśliwienia ludów i przesadzające opisy przyjęcia w krajach niemieckich.

— Dziennik urzędowy badeński zamieszcza umowę zawartą między rządami badeńskim a francuskim względem budowy mostów i urządzenia przewozów na Renie. Na mocy téj umowy ma się zebrać komisya z obu krajów w celu oznaczenia miejsc stosownych do urządzenia przewozów, tudzież mostow stałych i niestałych na Renie. Oba jednak rządy umówiły się już teraz co do budowy stałego mostu między Strasburgiem a Kehl dla ułatwienia komunikacyi wzajemnéj i rozwinięcia należytego ruchu na kolejach żelaznych.

Księstwa Naddunajskie.

Dziennik urzędowy mołdawski *Gazette de Moldavie* ogłasza spis nowo wybranych deputowanych mołdawskich, z którego okazuje się, iż wielu deputowanych unionistów wybranych zostało jednomyślnością głosów, większa zaś część ogromną większością. Deputowani wybrani ze stanu wysokich bojarów w 13stu okręgach są: 1) Unioniści: w Jassach, Demetrius Miclesko i Konstanty Role; w Walzanie, Sandu Miclesko i Mikołaj Karp; w Romano, Jerzy Sturdza i Konstanty Sturdza; w Botuszani, Demetrius Raletto i Aleksander Canonan; w Berlat, Emanuel Kostaki, Sepureano i Jerzy Suco; w Tekuczio, Bazyli Sturdza i Terekio; w Baku, Rozetti, Teskano i Alexandri; w Galaczu, Laskarcatargio i Fote; w Husz, Piotr Marojeni i Nikołaj Catargio; w Dorogoe, Cogalmonano i Vocan; w Stefaneczy, Foresko; w Pietra, Michał Jora. 2) przeciwunioniści deputowani: w Suczawie, Biklano; w Pietra, Balsz; w Fokszanach, Aleksander Baczei i Pronocon.

Liczni przy pierwszych wyborach korespondenci z Jass i Bukaresztu do dzienników niemieckich, umilkli zupełnie. W dzienniku tym czytamy daléj obszerny opis o spustoszeniach jakie poczyniła szarańcza, która w ogromnych tłumach przeszedłszy Prut, zniszczyła cały powiat Fattozi. Rząd przedsięwziął rozmaite środki w celu powstrzymania lub zniszczenia szarańczy. Z depeszy telegraficznéj z Jass z 26go t. m. dowiadujemy się, iż dywan mołdawski ma się zgromadzić, ukonstytuować i rozpocząć obrady w pierwszych dniach października; a po jego ukonstytuowaniu natychmiast zawiąże z nim stosunki komisya europejska za pośrednictwem swych dwóch członków do Jass posłanych komisarzy angielskiego i rosyjskiego, i zapewne za pośrednictwem tychże odbierać będzie uchwały dywanu, które uważane być mają według traktatu paryskiego, za życzenia mieszkańców Mołdawii.

Wybory w Wołoszczyznie miały się rozpocząć 17go września stósownie do rozporządzenia kajmakama, i dziwimy się że dotąd nie mamy żadnych wiadomości o skutku tychże wyborów. Donoszą tylko, że ruch w kraju jest nadzwyczaj wielki, a wybory z pewnością za zjednoczeniem wypadną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października. Jarmark świętomichalski rospoczęty we wtorek, niczém się nieróżni od poprzednich, ani pod względem napływu kupujących, ani też znacznego zjazdu kupców i fabrykantów. Największą liczbę stanowią przedmioty odzieży zimowej, szczególnie zaś płaszcze damskie różnego kroju, barwy i materyału, a kilka firm zagranicznych używających znacznego rozgłosu, ma tu swoje składy jarmarczne. Dotychczas niewidzimy, aby jarmarki krakowskie mogły nastręczać kupcom tak tutejszym jako i z innych miast galicyjskich, sposobność nabywania towaru, a na jarmarkach tutejszych nie idzie sprzedaż hurtowna. Czy jarmarki krakowskie szkodzą tutejszym kupcom, w tym względzie szczerego zdania zasięgnąć staraliśmy się, lecz z pomiędzy sprzecznych oświadczeń, jedno zdawało nam się być prawdziwe i to zapisujemy. Podczas jarmarku kupcy tutejsi mają odbyt znaczniejszy niż zwykle, gdyż często dobrocią towaru i ceną iść mogą o lepsze z obcymi, lecz zwykle przez jakiś czas po jarmarku odbyt bywa bardzo mały, albowiem znaczna część potrzeb została zaspokojoną. W ogóle więc jarmarki nie szkodzą kupcom; mieszkańcom zaś ułatwiają wybór towarów i korzystną dla ich kieszeń otwierają konkurencyę.

— Za kościołem ś. Idziego w wystawionéj umyślnie budzie ukazują słonia samicę, który rozmaite daje dowody swojéj pojętności i wykształcenia, dając się powodować swojemu przewodnikowi z całą łagodnością właściwą temu olbrzymiemu zwierzowi. W liczbie osób oglądających go widzieliśmy wielu także wieśniaków. Ponieważ przewodnik nieumie po polsku, sądzilibyśmy, że i dla przedsiębiorcy i dla większéj części publiczności byłoby z korzyścią, gdyby się postarał o tłumacza. Obok słonia jest tam kilkanaście małp, parę wężów, pancernik, żółw itd.

— Piszą nam z Liszek 29 września: Wczorajszéj nocy około godziny 11téj przebudzeni zostaliśmy strasznym widokiem pożaru w okolicy Czernichowa. Wkrótce dowiedzieliśmy się, że ogień zniszczył zabudowania folwarczne we wsi Rusocicach w dobrach hr. Adama Potockiego, a tameczny dzierżawca, dawny wojskowy, stracił całe swoje mienie, tak, że niema kawałka chleba dla siebie i dla swojéj czeladki, ani też paszy dla wyratowanego bydła; niema gdzie położyć głowy, a odbudować się w spóźnionéj porze roku niepodobna. Ze zgrozą dowiadujemy się, że ratunek był niedbały, ledwo kilku gorliwych włościan z pomocą kobiet z narażeniem własnego życia uratowali w pobliżu stojącą stajnię, inni przybyli nie dla ratunku ale dla rabunku, bo co ogień oszczędził to rozkradli, nawet pozostałą paszę w stajni wiązali i na wieś wynosili.

— D. 22 września rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Paryżu proces znanéj spółki złodziei akcyi kolei północnej francuskiéj. Depesza w tych dniach przyniosła była nam wiadomość o wyroku zapadłym: kilka szczegółów przypominających tę sprawę podajemy tu z powodu jéj zamknięcia. Carpentier, Grellet, Parrot i Guérin byli, dwaj pierwsi urzędnikami, a ostatni woźnym administracyi kolei północnéj francuskiéj, i skradli razem lub z osobna blisko na 6 milionów fr. w akcyach téj kolei, sprzedawali je i pieniądze stąd zebrane przepuścili bądź w grze na giełdzie, bądź też stracili przez zbytkowne życie, a wreszcie niewiadomo czy który z nich nie ukrył pewnéj części tych summ ogromnych. Rzecz się tak miała. W r. 1850 Carpentier wspólnie z Grelletem i Parrotem zaczęli grać na giełdzie i stracili w 1852 r. 50,000 fr. Parrot cały interes w ich imieniu prowadził. Chcąc pokryć ten niedobór Carpentier naruszył z 30,000 akcyj Rothschilda, które miał pod kluczem swoim, część pewną i aby odbić stratę i wygrać więcej, raz poraz z wspólnikami swymi wyjmował akcye z paczek i sprzedawał je. W lipcu 1856 r. Rotschild oświadczył Carpentierowi że chce odebrać swoje akcye z depozytu kasowego. Wtedy poznali oszuści, że nie oni sami tylko korzystali z akcyj, ale podbierał je także woźny kasowy Guérin, który już w r. 1855 był się usunął pod pozorem przypadłego nań spadku, i szczęśliwéj gry na giełdzie, i milionowy miał majątek. Oszuści mniemali, że niedostaje trzy tysiące kilkaset akcyj w depozycie Rotschilda, tymczasem brakowało ich 5,065. Wypadło przeto nie tylko siebie ale i Guérina osłonić, który mniéj więcéj około dwóch milionów wartości w akcyach wykradł. Na pokrycie przeto braku akcyj Rotschildowych wyjmowano akcye z innych paczek, a kiedy rzecz bliską była wykrycia, oszuści uszli do Ameryki w sierpniu 1856, ułatwiwszy wyjazd i mimowolnemu swemu wspólnikowi Guérinowi. Ztamtąd częścią byli wydani, częścią oddali się dobrowolnie. W chwili wykrycia kradzieży położono areszt na nieruchomy majątek Guérina w wartości przeszło 700,000 a przy osobie trzech innych sprawców znaleziono blisko 200,000 fr. Wyrokiem sądowym skazani zostali, jak doniosła depesza: Carpentier i Guérin na 5 lat więzienia, Grellet na 8 lat zamknięcia, a Parrot został uznany wolnym od zarzutu kradzieży, wszelako jako spólnik w ich spekulacyach giełdowych uznany został jako solidarnie odpowiedzialny za straty osobom poszkodowanym.

N. 39 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Galicya, jéj ziemia, płody i ludy przez X. Siarczyńskiego.

XII. Różność narodów w Galicyi osiadłych. Rusini. Różnice między niemi. Cechy właściwe. Ubiór mężczyzn; płotnianki, gunie, siermięgi, świty, opończe, sukmany, kożuchy, czapki, kuczmy, kapelusze; Ubiór kobiet: premitki, koszule z ustawkami, jupy, korale, kaftany. Obyczaje: cnoty publiczne i domowe, skromność, dawne przepisy.

2. Statystyczne podania z aktów administracyi krajowej z r. 1857.

VI. Dobra rządowe: kameralne, funduszu religijnego i stypendyalne: a) skład i położenie, b) pola i lasy, c) dochody i wartość, d) wynikłość obrotu; szkoły i parafie.

3. Trościaniec. Dokument z r. 1409. Jan Szczekocki, starosta halicki potwierdza przedaż połowy wsi Trościańca przez Fila Miakowicza.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 18 b. m. Służąca p. Stefana H. c. k. kapitana wzięła pewnego dnia jak zwykle surdut do oczyszczenia; i napotkawszy w kieszeni dwa pugilaresy, z których jeden był większy drugi mniejszy, wyjęła je i na otwartém oknie położyła. Po chwili gdy kapitan pugilaresów potrzebował, już ich na oknie nie było, jeden tylko większy spostrzegła służąca leżący na gzymsie pod oknem, drugiego znaleść nie można było; domyśliwano się tylko że wiatr ruszający firanką zrzucił lżejszy pugilares z piętra i daléj na gościniec poniósł, gdzie go zapewne jaki przechodzeń podjął. Tak się też stało; Katarzyna K. przechodząc koło tego okna znalazła ów pugilares, w którym się 136 fl. 20 kr. znajdowało. Przyszedłszy do domu pochwaliła się zaraz przed gospodynią i inną jeszcze kobietą, że tyle pieniędzy znalazła. Gdy jéj powiedziano, że o znalezieniu tém trzeba dać znać urzędowi, wstrzymywała się z tém do widzenia się z swym kochankiem. Ten jéj zaś, jak to mówił przed sądem, pieniądze te zachować, i na pogotowiu do oddania właścicielowi mieć kazał. Przez gospodynię dowiedzieli się jednak żandarmi, że Katarzyna K. znalezione pieniądze, niedając znać urzędowi przechowuje. W skutek tego stali dziś przed sądem Katarzyna K. i jéj kochanek, teraz już jej mąż, Jan P. włoch rodem odpowiadający przez tłumacza, oskarzeni, o zbrodnię oszustwa, na którą c. k. prokurator dla obojga miesiąc więzienia kary żądał.

Po wniesionéj jednak obronie przez Dr. Zuckera sąd zważając, że zły zamiar obwinionych do przywłaszczenia sobie znalezionych pieniędzy, tém bardziéj gdy te całkowicie złożyli, nie jest dowiedzionym, uwolnił ich od zaskarżenia dla braku dowodów.

Przedmiot sprawy drugiéj był według nas w pokrewieństwie pierwszego stopnia z przedmiotem sprawy pierwszéj.

Jakób B. z Chrzanowa, starozakonny oraz kapelmistrz miejscowy, pożyczył w r. 1853 Janowi S. majstrowi 6 złr. Lecz jak wszędzie teraz przy pożyczkach tak i u muzykanta bez hipoteki pewnéj obejść się niemogło; Jan S. musiał mu tedy surdut oddać w zastaw. Rzecz także naturalna, że kapitał w rękach majstra bez procentu pozostawać nie mógł; muzykant żądał przeto tylko 15 groszy od reńskiego na tydzień, majster obiecał 6. Odwieczna to prawda, że łatwiéj pożyczyć niż oddać, majster przez 6 miesięcy ani kapitału nie zwrócił ani procentu nie płacił. „Natomiast, mówił on, robiłem na żądanie p. B. (muzykanta) jego żonie trzewiki, i tak z obiłem jéj na kuczki dwie pary paryzkich trzewików po 4 złp. (kiedyż krakowskie w Krakowie tyle kosztować będą!) potem parę cielęcych, parę małych dziecięcych etc. etc. jak to na podaném mu rachunku spisałem, za co razem sumiennie mi się 32 złp. 10 gr. należało; p. B. zaś, gdym mu konto podał i surduta nazad żądał, odpowiedział, że robotę tę w procencie od kapitału 6 fl. przyjmuje, surduta mi zaś nie odda, dopóki mu samego kapitału nie zwrócę; jakoż nigdy w świecie by mi był surduta nie oddał, gdyby c. k. żandarm, któremu czako naprawiałem o tem się nie był dowiedział, do sądu znać nie dał, zkąd mi późniéj surdut wydano."

Na to odpowiedział oskarżony że od majstra żadnego (!) procentu nie żądał; co się tyczy roboty jego, téj nie przyjął, bo inny rachunek z jego żoną, a inny z nim, zresztą różnorodnych pretensyj kompensować mu niewypadało.

Prócz tego małego grzechu, oskarżano Jakóba B. jeszcze o drugi podobny. Józef P. górnik z Jaworzna, pożyczył także od niego 100 złr. m. k. z obowiązkiem oddania mu 110 złr. za miesiąc, na co mu skrypt wystawił. Późniéj jednak gdy muzykantowi wszystkiego naraz spłacić nie był w stanie, zgodził się z nim na częściwą płatę i jako ratę pierwszą wyliczył mu 10 złr. Trzy miesiące po pożyczce, nieczekając dalszych ratalnych upłat, pozwał muzykant Józefa P. w sądzie powiatowym o zapłatę 130 złr. (30 złr. urosło za procent trzechmiesięczny); wyrok wypadł zaocznie, gdyż pozwane dla przeszkody na terminie stanąć nie mógł. Tym sposobem wygrał muzykant 156 złr. gdyż 16 złr. jako koszta sobie policzył; na mocy wyroku przeprowadził egzekucyę na ruchomości dłużnika, a ten przyciśnięty rad nie rad musiał zapłacić.

Na to odpowiedział obwiniony, że Józef B. dla tego 110 złr. na skrypcie napisał, bo mu 25 złr. w papierach austryackich, 75 złr. zaś w talarach pruskich wyliczył, a agio od tych talarów 10 złr. wynosiło; pozwał go zaś o 130 złr. bo prócz powyższych 100 złr. późniéj mu jeszcze 30 złr. pożyczył; 10 złr. zaś jako ratalnéj upłaty pożyczki, nigdy od niego nie odbierał.

Z zeznania jednak przysięgą stwierdzonego Józefa P. okazało się, iż to wszystko, co Jakób B. na swą obronę wnosił, fałszem było.

W dniu, kiedy mu górnik 146 złr. (właściwie 156 złr.) zapłacił, muzykant zapewne najszczęśliwszy wieczór święcił, w trzech miesiącach bowiem wygrał, chociaż nie na skrzypkach 56 złr. czystego procentu od 100 złr. powodzenie takie możeby go było i daléj do dawania koncertów w téj grze zachęciło, gdyby go był dzisiaj sąd w obu przypadkach winnych wykroczenia lichwy nie uznał i na karę pieniężną w ilości 57 złr. m. k. tudzież na zwrot 27 złr. 30 kr. Józefowi P. nie skazał.

Tym sposobem zdaje nam się, iż przecież może o jednego docenta prawa wekslowego mniéj będzie.

Dnia 21 b. m. traktował sąd prócz dwóch pospolitych kradzieży, także zbrodnię obrazy majestatu przy drzwiach zamkniętych.

Dnia 25 b. m. podobnież przy drzwiach zamkniętych zbrodnię § 127 kod kar. objętą, i trzy pojedyncze kradzieże.

M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 1 pazdziern. — Augsburg $105\frac{1}{2}$. — Hamburg $76\frac{7}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $10\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{3}{4}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $81\frac{1}{2}$. — MetalikiB. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{1}{4}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent —. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $71\frac{1}{2}$. Metaliki 4-procen. 64. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. —. dtto z roku 1839 —. — Losy z r. 1854 4-proc. $108\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 981. — Akcye kolei żelaz. północnéj. — Akcye kredytu ruchomego 221.

Kurs krakowski z d. 1 październ. Ruble srebrne monetą polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 426, płacą 424. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{3}{4}$. — Cwanzygiery ż. $107\frac{1}{2}$, pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. gallc. z kuponami żąd. $82\frac{1}{4}$, płacą $81\frac{3}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80\frac{1}{4}$, pł. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 83, płacą $82\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z 30 września.— Metaliki $81\frac{3}{8}$.— Nowa pożyczka $64\frac{1}{2}$.—Akcye Banku wied. 978. — Akcye kolei żelaznéj północ. $176\frac{1}{2}$. — Agio od złota 8, od srebra $5\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{3}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 28 września. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. $27\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 27, wartość kuponu r. 1 k. $97\frac{7}{8}$.—Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 79, wartość kuponu kop. 16.

Kurs wrocławski z 30 wrześn. — Banknoty austryac. $97\frac{7}{8}$ ż. — Bankn. polsk. $92\frac{1}{8}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $90\frac{1}{4}$ ż.; nowe $90\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 85 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $80\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $78\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 września. Cesarz przybył do Metz, ztamtąd jak słychać, ma się udać wprost do Chalons.

Londyn 29 września wieczór. Dzisiaj ogłoszono depesze uzupełniające treść nowych wiadomości z Indyj, wczoraj podanych. Według nich, jenerał Havelok wyruszył wprawdzie 4go sierpnia powtórnie z Cawnpore ku Luknowu, w dniu 16 sierpnia zdobył po raz drugi Bithur, zabrał nieprzyjacielowi kilka dział; lecz następnie wrócił po raz drugi do Cawnpore. (Doniesienie ciemne, Havelok nie mógł zdobywać po raz drugi Bithuru, bo go nie zdobywał po raz pierwszy, lecz znalazłszy go pustym, wysadził w powietrze, jak to opisywały szczegółowe wiadomości z przeszłéj poczty; cokolwiek bądź, zmuszony został cofnąć się po raz drugi, a Nena-Sabyb połączył się z powstańcami oblegającymi Lukn. P. R. Cz.). Jenerał Havelok wróciwszy do Canwpore miał tylko 900 żołnierzy, i obawiał się ataku powstańców z bliskiego Futapore.

Anglicy oblężeni w Luknowie mieli już 2go sierpnia bardzo mało żywności. (Odsiecz zaś nie tak rychło nadejść może). Powstańcy w Delhi stracili 3000 ludzi w wycieczkach, a 500 przy wysadzeniu w powietrze składu prochu. Spodziewano się, iż jenerał Niholson będzie mógł 20go sierpnia przypuścić szturm do tego miasta. (Nadzieja ta za każdą pocztą potwarzana, jest bardzo niepewna; Delhi nie jest jeszcze oblężone, Niholson jeszcze niedoszedł do tego miasta, daleko przeto do szturmu. P. R. Cz.) W posiłku Anglikom płynie Gangesem 400 żołnierzy morskich z 12 działami.

W Pendżabie opłacili mieszkańcy regularnie podatek. W Lahorze wycięto powstańców. Część legionu Szansporc zbuntowała się. Lord Elgin wraca do Chin.

Według świeżych wiadomości z Chin, admirał angielski Seymour ogłosił port i rzekę kantońską w stanie oblężenia. Zresztą nie zaszła żadna zmiana w położeniu sprawy angielsko-chińskiéj.

Cesarz Franciszek Józef przybył 29go przed god. 4tą do Drezna w towarzystwie królewicza i posła austryackiego przy dworze saskim ks. Ryszarda Metternicha, którzy wyjechali naprzeciw niego do granicy czeskiéj do Bodenbach. Król i ks. Jerzy przyjmowali Cesarza na kolei wraz z przebywającymi w Dreznie Elektorem Heskim, W. ks. Meklembursko-Szweryńskim, książętami Sasko-Altenburskim i Nassauskim, tudzież następcą księstwa Meiningen i ks. Albrechtem pruskim. Cesarz zabawi w Dreznie przez środę, a we czwartek rano 1go b. m. jedzie do Weimaru.

Cesarstwo rosyjscy przybyli 28go wieczór ze Sztutgardu do Darmstadtu w towarzystwie ks. Karola Wirtembergskiego i jego żony W. ks. Olgi tudzież księcia Aleksandra Heskiego. Ten ostatni towarzyszy Cesarzowi do Weimaru dokąd wyjazd nastąpić miał 30go. Cesarz Napoleon wracając ze Sztutgardu, w przejeździe przez Mannheim powitany był przez ks. Luitpolda Bawarskiego.

Urzędowy *Staats-Anzeiger* wirtemberski z 28go września ani słowa nieumieszcza o tém co było w zamku i willi królewicze. Nawet wzmianki nie było o przyjeździe Cesarzowéj rosyjskiéj i królowéj greckiéj.

Rząd tymczasowy w Szwecyi ustał 25go września, a królewicz złożywszy przysięgę na rejenta tak w szwedzkiéj radzie państwa jako i w jéj oddziale norwegskim, objął rządy obu królestw i przewodniczył radzie szwedzkiéj.

Poczta z Indyj wschodnich przybyła już i do Marsylii 28go września. Depesze telegraficzne z Marsylii przynoszą nam treść tych wiadomości. Powtarzają one po większéj części rzeczy znane z wczorajszych i dzisiejszych depesz londyńskich i tryestskich o powstaniach w wielkorządztwie madraskiem i bombajskiem; lecz wyraźniéj donoszą o powtórnym marszu Haveloka z Cawnpore, iż 4go sierpnia ruszył z tego miasta, atakowany jednak ze wszystkich stron przez powstańców, musiał się cofnąć powtórnie i oczekuje na posiłki. Również wyrazniéj donoszą o powstaniu w Lahorze: dnia 20 lipca zbuntował się tam 264 pułk krajowców (Sikkow), zamordował swego dowódzcę jenerała Spencer, lecz został przez inne wojsko w pień wycięty. Nakoniec dodają że Golab-Sing złożony z tronu książe indyjski, mieszkający w Kaszmirze, umarł tam 2go sierp.

Przyjechali od 30 do 1 października.

HOTEL POLLERA. Gostkowski Wincenty z Galicyi. Koczanowicz Ignacy z Mogilan. Horowitz Mojżesz ze Lwowa. Pichler Marya z Pragi. Ruszczyński Onufry z Jaćmierza. Demetrowicz Michał z Węgier. Hr. Krasicki Kazimierz z Jasienicy. Białobrzeski Stanisław z Kawęcina.

Wyjechali: Rühl Juliusz do Prus. Stokois Wilhelm do Berlina. Bughart Teresa, Pedmesil Józef, Kitl Antoni, Kulczykowski Onufry do Wiednia. Baron Konopka Ignacy do Nagoszyna. Cieńska Józefa do Poręby. Neupert J. C., Pahl Edward do Freiwaldau. Gostkowski Wincenty do Rogi. Horowitz Mojżesz do Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Joachim Schlesinger kupiec z Mysłowic. Józef Karol Neupert fabr. płótna, Edward Pohl ob. z Freywaldau. Julian Koźmiński ob. z Polski. Karol Bobrownicki ob. z Dobkowa.

HOTEL ROSYJSKI. Zacharyasz Suchorzewski ob., Floryan Byszewski obyw. z żoną z Mielca. Adolf Berger doktor medycyny z Biały. Józef Winter kupiec z Eperies. Franciszka Czechowiczowa ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Marya księżna Puzynowa wł. dóbr do Wilna. Emilian Kraszewski oby. do Warszawy. Romuald Szymański obyw. z synem do Genszowa. Henryk Kutscher do Iwonicza. Anna Fritz do Lwowa. Józef Winter kupiec do Lipska. Adolf Berger doktor medycyny do Biały.

HOTEL SASKI. Rafał Radziejowski dziedz. dóbr z familią z Polski. Adolf Studniczka z familią z Jasła. Aloizy Szalay doktor medycyny z Przemyśla. Eleonora Farenholz obywat. z Kamieńca Podolskiego.

Wyjechali: Józef Kühmajer kupiec, Maksymilian Brand na prywatne mieszkanie. Kwiryn Rusocki dz. dóbr do Polski. Wincenty Cetnerski dz. dóbr do Galicyi. Jadwiga Thun, Barbara Mikucka ob. do Rosyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12tój min. 15 po południu. o godzinie 9tój min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6tój min. 30 z rana. o godzinie 9tój min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6tój min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5tój min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10tój min. 46 z rana. o godzinie 6tój min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11tój min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11tój min. 15 przed południem. o godzinie 3éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12tój min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1 października. Dopłata celna na korzyść gminy od wosku bielonego i niebielonego, świec woskowych i wyrobów woskowych wprowadzonych do Krakowa pobierana na mocy postanowienia cesarskiego z dnia 8 września 1853 po 1 zł̶r. 15 kr. od cetnara wiedeńskiego, zniżoną została od dnia 1 listopada r. b. na 50 kr.

URZĘDOWE.

(983) **Obwieszczenie.** (1-3)

[N. 6,461] Dnia 13go października r. b. odbędzie się znowu w kopalniach solnych w Wieliczce świetna uroczystość, która się o 8éj godzinie rano rozpocznie, a około 12éj godziny w południe zakończy.

Z powodu téj uroczystości służy szanownéj Publiczności pociąg N. XXIII, odchodzący z Krakowa o godzinie 6 minut 30 rano, a przybywający do Wieliczki o godz. 7 minut 15 rano.

Na powrót urządzony będzie tego samego dnia osobny pociąg, który o godz. 2 minut 10 po południu z Wieliczki odejdzie, a o godzinie 2 minut 55 w Krakowie stanie, tak że szanowni panowie podróżujący, którzy jeszcze tego samego dnia dalszą podróż w kierunku do Oświęcima i Wiednia przedsięwziąść sobie życzą, do tego zwykły pociąg N. IV o godz. 3 minut 25 popołudniu z Krakowa odchodzący, użyć mogą.

Z c. k. Dyrekcyi Zarządu kolei rządowéj wschodniéj.

Kraków dnia 23go września 1857 r.

Obwieszczenie.

[Nr. 6503]. Z powodu zachodzących trudności oznajmia się niniejszem, że na stacyach wschodniéj kolei rządowéj: *Czarna*, *Chrzanów*, *Chełmek*, *Ciężkowice*, *Klaj* i *Zabierzów* żadne pakunki podróżnych przyjmowane nie będą.

Panowie podróżujący, którzy w wyż wymienionych stacyach bilety nabywają, mogą zatem tylko lekki pakunek z sobą mieć, który bez zawadzania innym podróżującym, wygodnie w wagonie umieszczonym być może.

Ci zaś panowie podróżujący, którzy większe pakunki z sobą wiozą, mają takowe w najbliższéj stacyi oddać; przyczem się jeszcze nadmienia, że tylko ten pakunek podróżny jako wolny od opłaty uważany będzie, który w głównych stacyach na pół godziny, a w innych stacyach na kwadrans przed odejściem odpowiedniego pociągu oddany zostanie.

Jako główne stacye ustanawia się: *Kraków*, *Oświęcim* i *Dębica*.

Z c. k. Dyrekcyi zarządu kolei rządowéj wschodniéj.

Kraków 25go września 1857. (984-2-3)

Inseraty.

W dniu 29 września r. b. Mikołaj Karczewski przeżywszy lat 79 po długich i bolesnych cierpieniach rozstał się z tym światem. Syn pozostały zaprasza przyjaciół i pobożną publiczność na żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Łazarza przy Wesołéj w dniu 3 października r. b. o godz. 10éj odbyć się mające.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wysokość barom. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska szczególne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	330 54	+13 9	79	północny słaby	pochmurno		+11° 3	+15°3
	10	331 69	+11 3	88	półn.wsch. „	„			
1	6	331 75	+10 8	91	wschodni „	„			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ Antoni Czapliński, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 224 dziennika „CZAS“ z d. 2 Października 1857.

Inseraty.

[975] **KSIĘGARNIA** (1-3)

i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych

W KRAKOWIE,

przy Głównym Rynku obok kościoła Panny Maryi

Robiąc nakład do nowéj książki do nabożeństwa pod tytułem:

KSIĄŻKA PARAFIALNA
RZYMSKO-KATOLICKIEGO
NABOŻEŃSTWA,

dopełniło wydawnictwo rady wielu świątobliwych i uczonych kapłanów, którzy życzą sobie, iżby pobożność wiernych, zbliżała się o ile można do liturgicznéj formy Kościoła Powszechnego, a razem mieściła w sobie pełne prostoty i wzniosłości modlitwy, które nam święci lub świątobliwi ludzie przekazali, i które Kościół potwierdził, a Wiara tylu wieków i pobożność przodków naszych przyswoiły.

Temu zadaniu starało się Wydawnictwo chociaż w części odpowiedzieć i poddawszy wydaną książkę pod sąd najwyższéj Władzy dyecezyalnéj, otrzymało na nią approbatę. Gdy zaś chodzi Wydawnictwu o rozpowszechnienie książki za pożyteczną uznanéj, przeto pomimo jéj dwudziesto-arkuszowéj objętości, następne onéj ustanawia ceny:

1 egzemplarz na białym mocnym papierze nieoprawny 1 złr. czyli złp. 4.
dtto oprawny, od 1 złr kr. 15 do 3 złr. m. k.

Wydanie tańsze:

1 egzemplarz na mniéj białym papierze nieoprawny, kr 40, czyli 2 złp. gr. 20.
dtto oprawny od kr. 45 do złr. 1 kr. 15.

Dajemy tu ogólny wykaz przedmiotów które ta książka mieści:

1) Oprócz zwykłego nabożeństwa porannego i wieczornego i innych modlitw stosownych, jest nabożeństwo mszalne na niedziele i wszystkie święta uroczyste, oraz na dzień zaduszny i msza w rocznicę śmierci osób nam drogich.
2) Nabożeństwo stosowne przy Sakramentach Pokuty i Komunii św.
3) Nieszpory i Psalmy osobne.
4) Nabożeństwo na wielki post — Wielki tydzień i Gorzkie żale.
5) Nabożeństwo chorego, czyli przygotowanie siebie lub osoby drugiéj na śmierć, wraz z modlitwami przed skonem, i potem przy ciele zmarłego.
6) Wszystkie litanie, włącznie z litanią o Niepokalanem Poczęciu N. P.
7) Modlitwy do Świętych Pańskich, a potem liczne modlitwy przygodne.
8) Koronka do Matki Boskiéj Szkaplerznéj.
9) Novenna.
10) Pieśni kościelne po łacinie i po polsku.
11) Mała Kantyczka polska, czyli zbiór pieśni wyjętych ze starych Kantyczek.

Jeżeli ta książka odpowie duchownéj potrzebie wiernych, Wydawnictwo zajmie się przygotowaniem nowego wydania, a razem wydrukuje edycyę dużym charakterem dla oczów osłabionych.

Nakładem tegoż Wydawnictwa wyszły dopiero co z druku:

KAZANIA
Niedzielne, Świętalne, Passyjne i Majowe,

przez

księdza *Zygmunta Goliana*,

św. Teol. Doktora, missyonarza Apostolskiego, kaznodzieję katedr. Krak.

Niech nam tu wolno będzie przytoczyć o tych kazaniach wysokie zdanie cenzury duchownéj.

„Kazania przez Im. księdza Zygmunta Goliana, Dra „św. Teologi, missyonarza apostolskiego, kaznodzieję ka„tedry krakowskiéj napisane, przeczytawszy, nadmieniam: „iż obok kwiecistego stylu i pięknéj kaznodziejskiéj wy„mowy, odznaczają się gruntownością nauki, jako na pi„śmie i Ojcach św. oparte; a mocą i trafnością rozu„mowań aż do serca przenikając, równie opowiadane „w świątyniach jak z uwagą w osobności czytane, mogą „obudzić pomiędzy ludźmi uśpioną wiarę, obyczaje po„prawić, do miłości Boga i bliźniego zachęcać; przeto za „godne druku być sądzę.“

W Krakowie dnia 22 września 1857.
(podpisano) X. *Rząca*, Cenzor ksiąg duchownych.

Cena 1 egzemplarza gotówką złr. 5 czyli złp. 20.

Zważywszy jednak pożytek, jaki dla chwały Bożéj z rozpowszechnienia téj książki wypłynąć może, oddziela wydawca egzemplarzy 400 téj książki dla WW. księży Wikaryuszów i dla młodzieży seminaryjskiéj, które to egzemplarze po cenie złr. 3 czyli złp. 12 za gotówkę lub za poręczeniem księży dyrektorów w Seminaryach ustąpi. Sprzedaż tych 400 egzemplarzy po téj cenie tylko do 1go stycznia 1858 trwać będzie.

Nadeszło temi dniami
Dzieło **KALIXTA** (Caliste), dalszy ciąg

FABIOLI,

napisane przez księdza biskupa Newmanna.

Fabiola ou l'église de catacombes in 8 Tournai 1857 złp. 12

Calista ou tableau historique du 3 siecle par Newman in 8vo 1857 12 złp.

Księgarnia katolicka w liczne egzemplarze tego dzieła zaopatrzona, dostarcza je po cenie złr. 12 gotówką.

Le lis fleurs ou Saint Louis de Gonzague. Novaine à St. Louis, par Alberti in 12, Bruxelles 1857 złp. 1 gr. 10
Médidations pour ta fête de St. Joseph par Lanzi, in 12o, Bruxelles 1857 . . . . „ 1 „ 10
Nouveau Manuel de la devotion uu Sacré coeur de Jésus par Franco, in 12 Tournai 1857 . . . . „ 6 „ —
Livre d'or ou l'ame sanctifiée à l'ecole des saints in 12o, Bruxelles 1857 . . . . „ 8 „ —
La fausseté du Potestantisme demontrée par Malon in 12o Bruxelles 1857 . . . . „ 4 „ —
Le livre des femmes chretiennes in 8vo Tournai 1857 . . . . „ 5 „ —
Souvenirs du Pensionat par Bieroliet in 8vo Tournai 1857. . . . „ 10 „ —
Voie du Salut par A. Liguori, in 16, Tournai 1857 . . . . „ 4 „ —
Vie de mademoiselle D'Epernon religieuse carmelite par Froment, in 12mo, Tournai 1857 . . . . „ 3 „ —
Marie ou la vertu heureuse de l'ignorer ellememe par Mr Dié de St Joseph in 12, Tournai 1857 . . . . „ 4 „ —
Le Banquet de l'agneau in 12 Tournai 1857 „ 1 „ 10
Anselme le mendiant, par Hunkler, in 12, Tournai 1857 . . . . „ 4 „ —
Petit mois du Sacré coeur de Jesus par Tranco, in 16mo, Tournai 1857 . . . . „ 1 „ —
Vie de Gustave Martini de la compagne de Jesus, par Prevost, in 8vo, Tournai 1857 „ 10 „ —
Visites au saint Sacrement et à la Sainte Vierge, par Ligouri, in 12, Tournai 1857 „ 9 „ —
Essai les historique de droit naturel par D'Azeglio, in 8vo, Tournai 1857. . . . „ 16 „ —
Trois drames historiques: 1) Le faux Baron de Rachemaure. 2) Oger le Danois. 3) Edwin, par Speelman de la compagne de Jesus, in 8vo, Tournai 1857. . . . „ 6 „ —
Education ou village, comedie vaudeville en 3 actes p. Rimbaut, in 8vo, Tournai 1857 „ 2 „ —

KALENDARZ
dla rodzin katolickich
na rok 1858

wyjdzie w październiku rb.

RĘKAWICZKI

wszelkiego rodzaju w najlepszych gatukach tak na tuziny i na pojedyncze poleca

JÓZEF CZYNCIEL

Rękawicznik w Rynku pod Nem 24—25
w Krakowie.

Tenże utrzymuje to samo znaczny zapas krawatek męzkich. kaftanów, spodni i kalsonów wełnianych i skórzanych; bandaży, sznurówek, haftów, bielizny męzkiéj i rozmaite potrzeby dla myśliwych i podróżnych, jako i kaloszy gumowych prawdziwych amerykańskich, a sprzedaje to wszystko po najtańszéj cenie. Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do swego fachu należące roboty i oprawianie robót krzyżowych, które w krótkiem czasie jak najstaranniéj wykonywa.

(979-5-6)

W CEGIELNI
Bobreckiéj nad Wisłą

pod Oświęcimem

leżącéj wyrabia się drzewem wypalana cegła z gliny żadnych wapiennych części ani marglu nie mającéj, jaka się nie znajduje w bliskości Krakowa.

Ponieważ zaś rzeczona cegła tylko w miarę obstalunków wyrabianą bywa— zawiadamia się przeto życzących sobie takowéj nabyć w ciągu roku przyszłego z odstawą do Krakowa, mianowicie do sklepień, murów zewnętrznych itp. aby się zechcieli zgłosić do ostatniego grudnia r. b. w handlu Wgo Adama Krywulta w Krakowie, gdzie o cenie i bliższych warunkach dowiedzieć się można.

(994-3) **Administracya dóbr Bobrek.**

Poszukuje się

WIOSKA

niedaleko Krakowa,

z dobrym gruntem i zabudowaniami gospodarskiemi. Bliższą wiadomość przyjmuje *franco* administracya „Czasu“, upraszając o dokładny szczegółowy opis, oraz wymienienie ostatecznéj ceny. (1002-3)

Kto zgubił tabakierkę

idąc ulicą Szewską w zeszłem tygodniu, niechaj się zgłosi do handlu pana

(995-3) **Adama Krywulta.**

La grande maison de nouveautés

MORITZ SACHS

„zur Kornecke“ à Breslau

fournisseur de Sa Majesté la reine de Prusse

PARIS — 18 rue Saint Fiacre
LONDON — 18, Jronmonger Lane

a l'honneur, de prevenir son arrivée á Cracovie à la foire de St. Michel à dater du 29 Septembre au 13 Octobre.

Les magasins seront établis, comme à la dernière foire *au marché, maison de*

Mr MORBITZER au premier.

Le choix des marchandises, qui sont achetées maintenant personellement à Paris et à Londre, sera magnifique; les prix fixes et á bon marchés seront marqués en chiffres connus.

On est prié, de regarder bien au nom

MORITZ SACHS
maison de
Mr MORBITZER á CRACOVIE.

(970-3)

Sprowadziwszy wprost z Anglii i Belgii wielki transport — z powodu taniości i użyteczności tak do maszyn, jako i powozów —

Sławnego Smarowidła,

sprzedaję takowe ***po cenach najniższych***, jakie tylko przy prawdziwości i doskonałości gatunku w tutejszym kraju praktykowane być mogą. Mianowicie:

Smarowidła Angielskiego 1 funt wagi wied. **10 kr.** mk.
dtto Belgijskiego „ „ „ „ **12** „ „

STANISŁAW FEINTUCH,

w Krakowie, w Rynku Głównym N. 16.

Zwracam uwagę szanownéj Publiczności, że z Wiednia i Pesztu pod nazwą Angielskiego i Belgijskiego krajowego wyrobu smarowidła rozsyłane i sprzedawane bywają.

(969-3)

ALOIZY ZILLICH,

fabrykant płócien z Schönberg w Morawii,

ma zaszyt uniżenie oznajmić, że na teraźniejszy krakowski jarmark, przybył z rozmaitemi gatunkami

Towarów płóciennych własnego wyrobu

4/4 i 5/4 szerokości, a 30 i 53 łokci wiedeńskich długości po cenach najsłuszniejszych, tudzież

nici białych i we wszelkich innych kolorach.

Opierając się na zaufaniu dotąd mi okazanem, tudzież na prawdziwości, jakości i miernych cenach moich towarów, spodziewam się i teraz łaskawe względy szanownych panów kupujących uzyskać.

Oraz pozwalam sobie zwrócić uwagę, że przy każdéj sztuce *płótna*, która moim stęplem A. Z. opatrzona jest, **za prawdziwość całkowita płótna ręczę.**

Również jestem w posiadaniu niezawodnego środka do poznania natychmiast wszelkiego sfałszowania towarów płóciennych bawełną, który to środek także i dla tych pojętnym jest, którzy zupełnie żadnych wiadomości w tym względzie nie mają; i dla tego chętnie nietylko szanownym kupującym u mnie, lecz i wszystkim innym na każde żądanie takowe dociekania jako prawdziwych podanych płócien podejmuję.

Miejsce sprzedaży znajduje się **w kramie** w Rynku Głównym pod **Nr. 2** naprzeciw Rządu krajowego.

(1003-1-2)

T. Morgenstern

Z BERLINA

POLECA SWÓJ WIELKI SKŁAD

francuskich jedwabnych modnych Towarów.

Gotowych dla Dam i Dzieci Mantyl z Pluszy, Aksamitu, Mory, (Moire antique) materyj dubeltowych.

***Teodor Morgenstern* z Berlina,**

w Krakowie w Rynku Głównym w domu pani *Chwalibogowskiéj* naprzeciw odwachu.

T. Morgenstern

aus Berlin, — empfiehlt sein großes Lager

Französischer Seidenstoffe und Mode-Waaren.

Fertige Damen- und Kinder-Mäntel in Pluch, Samt Moire und Antique-Dubel Stoff.

(971-1-4)

Theodor Morgenstern,

aus Berlin, in Krakau Ring N. 21 1te Etage im Hause der Fr. Chwalibogowska vis à vis der Hauptwache.

---

(987) **!! Ważne doniesienie dla modnego świata !!** (3)

J. F. MASCHL

właściciel pierwszego i najobficiéj zaopatrzonego

MAGAZYNU MÓD

TOWARÓW MĘZKICH I DAMSKICH

pod godłem:

„zur Fortuna“

(Stadt Bischofgasse Nro 770)

w Wiedniu

ma zaszczyt niniejszém oznajmić, że na **jesienny jarmark Krakowski** przybył z bardzo znacznym zapasem

Damskich Mantyl, Profetek, Talm, Burnusów, Wizytek, Jupek, Płaszczyków itd.

również

GOTOWYCH SUKIEN MĘZKICH

i w przekonaniu, że tak ogromny wybór co do najbardziéj wykończonych i najnowszych krojów, jako też rozliczność najszczególniejszych materyj krajowych i zagranicznych, skąd wzwyż wspomnione artykuły sprowadzone, wszelkie oczekiwania przewyższą— pozwala sobie Wysoką i szanowną Publiczność o łaskawe zwiedzanie swego salonu znajdującego się

przy ulicy Grodzkiéj w domu p. Wysockiego na 1szém piętrze

najuprzejmiej upraszać.

Wielki Skład

DYWANÓW, PORCELANY i SZKŁA

A. Gumplowicza w Krakowie

na Stradomiu naprzeciwko poczty

poleca swój naumyślnie z przyczyny jarmarku sprowadzony wielki zapas

DYWANÓW

w najrozmaitszych gatunkach, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych i tak dywany po

złr. 2½, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 18, 20, 22, 25, 27, 30, 33, 36, 45, 48, 50 i tak dalej aż do złr. 140 i 200.

w takim wyborze jak ledwie w największych składach zagranicy znaleść można. Jako też **Obicia na meble, przykrycia na stoły i łóżka** gobelinowe, wełniane i welonurwe.

Serwisa stołowe porcelanowe

z fabryk angielskich i czeskich **Szkło stołowe i luksusowe** jako artykuły, z których ciągle **wielki skład komisowy** utrzymuje, najtaniéj sprzedaje. (1001-2-3)

Zmiana pomieszkania.

Niżéj podpisany zawiadamia interesowanych, iż przeniósł mieszkanie swoje na Mały Rynek pod Nr. 679 (pierwsze piętro) i że udzielać będzie jak w zeszłych latach nauki tańców tak solowych jako téż i salonowych.

(998-2-3) **Adolphe.**

Powóz wiedeński z Vorderdachem i walizami w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość przy ulicy Wiślnéj pod L. 266 pierwsze piętro. (977-3-5)

Sklep z pokoikiem

jest na czas teraźniejszego jarmarku do wynajęcia.— Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Krakowskiéj gazety niemieckiéj

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.